Rok VIII. Nr. 354 Sosnowiec, środa 27 grudnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA



Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji ...97, Drukarni 4-94.
...czekowe ...Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

# Wstrząsająca katastrofa kolejowa we Francji

## 217 osób zabitych, 300 osób rannych

**PARYŻ, 26. 12. (wł.) W sobotę wieczorem w pobliżu Paryża na stacji kolejowej Laguy wydarzyła się katastrofa kolejowa, jakiej nie notowano dotychczas w historji kolejnictwa świata.**

**Pociąg pośpieszny Paryż—Strassburg, jadący z szybkością 100 klm. na godzinę zderzył się z expresem Paryż — Nancy.**

**Skutki zderzenia były wręcz tragiczne. Kilkanaście wagonów zostało całkowicie zdruzgotanych. Z niektórych wagonów pozostało jedno wielkie kłębowisko żelastwa.**

**Liczba ofiar wynosi 500 osób w tem 217 osób zostało zabitych na miejscu, reszta ciężko i lżej ranni. 80 osób jest ciężko rannych i umieszczono ich w miejscowym szpitalu w Laguy. Lżej rannych przewieziono do szpitali do Paryża. Wiadomość o katastrofie wywołała we Francji wstrząsające wrażenie. Na miejscu wypadku rozgrywały się tragiczne sceny.**

## Major rezerwy aresztowany przez hitlerowców

### i osadzony w więzieniu w Bytomiu

Do Katowic przedostała się wiadomość, że w sobotę popołudniu aresztowano w Bytomiu członka zarządu związku oficerów rezerwy, znanego na Śląsku majora rezerwy p. Ludygę-Laskowskiego.

Aresztowanie nastąpiło w restauracji Drzegi w Bytomiu przy ul. Gliwickiej, gdzie p. Ludyga - Laskowski przebywał w towarzystwie.

Moment aresztowania przypadkowi świadkowie przedstawiają następująco:

Do p. Ludygi - Laskowskiego podszedł w pewnej chwili pewien, jak się później okazało, agent policyjny i zakomunikował mu, że dwa wyjścia z lokalu są dla niego zamknięte.

Na zapytanie Ludygi - Laskowskiego dlaczego, odpowiedziano mu, że wiedzą, kim on jest.

Agent wymienił przytem jego nazwisko i zakomunikował mu, że o reszcie dowie się w policji.

Po kilku minutach na salę wkroczyło jeszcze dwuch cywilnych agentów oraz jeden w mundurze S. S., w towarzystwie których p. Laskowski zmuszony był udać się do komisarjatu policji.

Laskowskiego osadzono w areszcie śledczym w Bytomiu, gdzie dotąd nie został przesłuchany.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałe oburzenie na polskim Śląsku, tembardziej że od szeregu lat p. Laskowski jest kupcem i właścicielem hurtowni tytoniowej w Katowicach.

## Nowe kierownictwo

### Zakładów ubezpieczeń społecznych.

Od dnia 1-go stycznia 1934 r. wchodzi w życie ustawa scaleniowa zakładów ubezpieczeń społecznych różnych kategoryj.

Nową rzeczą w tej ustawie jest utworzenie ubezpieczenia robotników na starość, czyli t. zw. emerytur robotniczych.

W związku z wprowadzeniem tej nowej ustawy i towarzyszącą temu reorganizacją, minister opieki społecznej, dr. Hubicki powołał na nowe kierownicze stanowiska:

na prezesa izby ubezpieczeń społecznych — **p. Rożnowskiego Kazimierza, b. wiceministra skarbu, na wiceprezesa — dr. Wilczyńskiego Henryka, na dyrektora naczelnego — p. Makowieckiego Stanisława, na naczelnego lekarza — dr. Bujalskiego Jerzego;**

na prezesa zakładu ubezpieczeń na wypadek choroby — **dr. Czarnowskiego Wilhelma, na ... — sen. Klemensiewicza Zygmunta, na naczelnego lekarza — dr. Bujalskiego Jerzego;**

na prezesa zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych — **dr. Chodźko Witolda, na dyrektora — p. Bienieckiego Stefana;**

na prezesa zakładu ubezpieczenia emerytalnego robotników — **p. Simona Gustawa na dyrektora p. Pasternaka Józefa;**

na prezesa zakładu ubezpieczeń od wypadków — **p. Downarowicza Medarda, na dyrektora p. Kurskiego Adama.**

## Sprawa o zabójstwo „poety" Horsta Wessela

### ma być wznowiona, celem surowego ukarania winnych

BERLIN, 26.12. Ze strony urzędowej zapowiadają wznowienie procesu w sprawie zabójstwa znanego działacza hitlerowskiego Horsta Wessela, twórcy hymnu partji narodowo socjalistycznej.

Rewizji ma być poddany wymiar kary, wymierzonej głównym oskarżonym, ponieważ kara ta jest uważana za zbyt łagodną.

Wytoczono już postępowanie karne przeciwko dwum ostatnio aresztowanym komunistom, oskarżonym o współdziałanie z głównymi sprawcami zabójstwa.

Na podstawie ustawy o konfiskacie majątku organizacji komunistycznych — dyrekcja policji w Norymberdze zasekwestrowała majątek 53 organizacyj komunistycznych i socjal-demokratycznych jak również jednej organizacji anarchistyczno-syndykalistycznej. Pozatem obłożono sekwestrem majątek kilku organizacyj republikańskiego Reichsbanneru, szeregu związków sportowych i klubów radjoamatorów.

## Panie z fałszywemi 5-złotówkami

### w Sosnowcu.

Donosiliśmy przed świętami o zatrzymaniu w Sosnowcu dwu elegancko ubranych niewiast, które puszczały w obieg fałszywe 5-złotówki.

W jednym ze sklepów panie te poczyniły różne zakupy, płacąc fałszywemi monetami 5-złotowemi. Właścicielka sklepu wezwała policję, która zabrała obie panie do komisarjatu. Podczas rewizji znaleziono przy nich kilkanaście sztuk 5-złotowych falsyfikatów. Są to sosnowiczanki: **Marja Bujakowa i Marja Bugajowa.** Przekazano je do dyspozycji sędziego śledczego.

## Smierć pod kołami pociągu

### w Strzemieszycach.

Na stacji kolejowej w Strzemieszycach, podczas manewrowania pociągu wpadł pod koła lokomotywy zwrotniczy *Franciszek Kopiński.*

Nieszczęśliwy doznał zgruchotania ręki i nóg. Wezwano na miejsce lekarza, który udzielił rannemu pierwszej pomocy.

W drodze do szpitala Kopiński, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jak wynika z opowiadań świadków, Kopiński sam się rzucił pod koła pociągu.

## „Całkowita zgodność poglądów"

PARYŻ, 26. 12. PAT. Po śniadaniu, wydanem przez Paul - Boncoura na cześć Sir Simona, został wydany następujący komunikat:

Sir Simon, który udaje się na Capri celem spędzenia tam Świąt Bożego Narodzenia, skorzystał z przejazdu przez Paryż i złożył wizytę premjerowi i ministrowi spraw zagranicznych, z którym spożył śniadanie w towarzystwie kilku członków gabinetu francuskiego.

Ministrowie angielski i francuski stwierdzili całkowitą zgodność swych zapatrywań w sprawach międzynarodowych, znajdujących się na porządku dziennym i porozumieli się w sprawie podjęcia prac konferencji rozbrojeniowej, stwierdzając doniosłość utrzymania nienaruszalności autorytetu Ligi Narodów.

# WALKA O ZASADY.

Przed kilkoma dniami wicemarszałek sejmu Stanisław Car zaznajomił zespół posłów komisji konstytucyjnej z tezami projektowanej konstytucji i zapewne dzieli nas kilka miesięcy od tego iżby ustrój Rzeczypospolitej Polskiej został oparty na nowych podstawach w niektórych zasadniczych kwestjach diametralnie różnych od zasad Konstytucji wypracowanych przez I sejm zwołany po odzyskaniu niepodległości.

Pierwsza Konstytucja, tworzona niemal natychmiast po usunięciu okupantów z kraju, zwycięstwie w Europie haseł liberalno - socjalistycznych i upadku dawnych idei monarchistyczno - feudalnych, nosiła wszystkie znamiona realizacji haseł podnoszonych w okresie walk o niepodległość przez programy partji radykalnych. Nie liczyły się one z nagą rzeczywistością, — nie brały pod uwagę, iż Polska, która przed 150 lat utraciła samodzielny, została wtłoczona w trzy różne pod względem budowy organizmy państwowe, iż system gospodarczy prowincji, jakie miały odtąd stanowić państwo Polskie, został rozbudowany w orbicie państw, w skład których dotychczas wchodziły, przeoczono, iż dążenia odśrodkowe mniejszości narodowych skazanych na wspólne współżycie z Polakami dążą do rozsadzenia młodej państwowości polskiej; żeby to wszystko ująć, żeby to skierować w jedno łożysko należało przedewszystkiem życie do pewnego stopnia scentralizować — unifikując go pod względem prawnym, społecznym i gospodarczym.

Mogła to uczynić jedna silna władza w osobie najwyższego przedstawiciela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Skład pierwszego sejmu nie wyłonił żadnej większości sejmowej.

Sejm, lubo pozbawiony przedstawicieli mniejszości narodowych, był rozbity na 2 grupy wzajemnie się zwalczające równe pod względem siły i ustawy przechodziły często większością 1 głosu (Reforma Rolna została uchwalona jedynie 1 głosem większości — głosem posłanki Moczydłowskiej, która w tej sprawie wyłamała się z partyjnej dyscypliny i głosowała z lewicą).

Nic dziwnego że Konstytucja obecnie obowiązująca nosi wszelkie znamiona kompromisu połowiczności.

W jednej sprawie tylko Konstytucja jest wyraźna — w dążeniu do ograniczenia władzy zwierzchniej i stworzenia z prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jedynie osoby na zewnątrz reprezentacyjnej, przekazując całą władzę sejmowi.

Twórcami pierwszej naszej Konstytucji byli pos. Dubanowicz, zmarły obecnie ks. Kazimierz Lutosławski poseł z N. D., Herman Liberman poseł z PPS przy dużym współudziale ówczesnego posła z Piasta później marszałka sejmu Macieja Rataja.

Dubanowicz i Lutosławski byli osobistymi przeciwnikami ówczesnego naczelnika państwa Piłsudskiego zwalczali go we wszelkich jego posunięciach i doskonale rozumiejąc, iż nie sposób będzie wyeliminować twórcy państwa Polskiego z życia politycznego — tworzyli ustawę Konstytucyjną w tem przeświadczeniu iż prezydent Rplitej Polskiej będzie Piłsudski.

W oślepieniu swej nienawiści do osoby marszałka — dążyli oni świadomie, aby obniżyć autorytet władzy zwierzchniej — tworzyli stanowisko lali malowanej.

Liberman, wychodząc z zasad socjalistyczno - liberalnych, dążył do uszczuplenia władzy wykonawczej, przeciwstawiając państwu społeczeństwo.

Jedynie może u Rataja przeświecała zdrowa myśl o autorytecie państwa, lecz Rataj nie był człowiekiem walki i poddawał się wpływom bądź co bądź wybitnych jednostek jakimi byli Lutosławski i Liberman.

Marszałek Pilsudski jasno przewidział błędy tendencyj odśrodkowych i walczył z tem na stanowiska Naczelnika Państwa (zatarg o konstytucję, gabinet Artura Śliwińskiego, długotrwałe przesilenie przed objęciem władzy przez gabinet Nowaka).

Konstytucja wbrew woli marszałka w dniu 17 kwietnia 1922 roku została uchwalona. Po zwołaniu drugiego sejmu Piłsudski usunął się z życia politycznego i jako prywatna osoba zamieszkał w Sulejówku.

**Życie wykazało, iż w tej walce o zasady miał zupełną słuszność marszałek.**

Lata 1922 — 1925 udowodniły i przekonały, iż Konstytucja nasza została uchwalona wadliwie i że my staczaliśmy się po tej samej pochyłej, jak ongiś w Polsce, gdzie szlachta stojąc na straży swych praw, traciła z oczu ogólny interes i państwo rządzone samowolą warchołów w obronie rzekomej wolności, straciło wolność i samodzielność państwową, będąc rozszarpane przez trzy potężne, oparte na absolutyźmie oświeconem mocarstwa.

Elekcja Narutowicza, głosy w prasie demonstracje uliczne związane z przysięgą tegoż na prezydenta, a wkrótce pierwsza ofiara niepodległości Polski — oto plon wywrotowej agitacji rozszalałych w partyjnictwie działaczy.

Pakt Lanckoroński nad świeżą mogiłą, partyjne rządy od wypadku do wypadku bez żadnej twórczej myśli i idei, kauzikowanie po kuluarach sejmu, zabieganie się o wpływowych posłów, brak odpowiedzialności ze strony czynników rządzących, wieczny kompromis przed utratą foteli, unikanie ze strony ministrów wszelkich kwestyj spornych — oto krótki bilans za okres 1922 — 1926.

Przewrót 13 maja 1926 odbył się pod hasłem silnej władzy. Piłsudski postanowił zahamować nieprawidłowy bieg historji wypadków i życie polskie skierować w łożysko prawidłowe.

W latach 1927 — 1930 widzimy dalsze etapy walki. Marszałek ze znanym i właściwym jego charakterowi uporem i energją przełamuje zbiorową psychologję narodu i, stwarzając coraz większe kadry dla swej idei, krok za krokiem niezłomnie dąży do zrealizowania — naprawy Rzeczypospolitej.

Obecnie zbliżamy się do ostatniego etapu tej walki. Polska za parę miesięcy otrzyma nową Konstytucję. Zostaną zrealizowane ostatnie marzenia zbolałej duszy Marszałka. Zostaną stworzone podstawy dla silnej i zjednoczonej i potężnej Polski. Aby ona była silną musi mieć Prezydenta i Rząd przyobleczone w pełnię władzy dla zrealizowania zadań, do których będą powołane.

P. Zabowie...

# Nie straszyć ludzi gazami!

## Co mówią fachowcy o przyszłej wojnie gazowej.

Nie można mieć złudzeń, by w drodze umów międzynarodowych udało się zmusić wszystkie państwa do nie stosowania w przyszłej wojnie broni chemicznej, a przeto poszczególne społeczeństwa przygotowują się intensywnie do obrony przeciwgazowej.

O przygotowaniach tych informuje niemal codziennie prasa, ale równocześnie pojawiają się fantastyczne wieści o wynajdywaniu coraz to nowych gazów, przed którymi nie uchroni rzekomo żadna maska. Według twierdzenia znawców, sprawa nie przedstawia się jednak tak tragicznie. W jednym z publicznych odczytów znany uczony polski profesor chemji lekarskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, dr. L. Marchlewski, podkreślił znany fachowcom fakt, że atak samolotowy przy pomocy bomb kruszących jest bez porównania groźniejszy, niż atak gazowy.

Do zagazowania dużego miasta trzeba bowiem bez porównania większej ilości trucizn, niż materjałów wybuchowych. Np. do zaiperytowania miasta o powierzchni 100 km. kwadr. potrzeba 1 tys. tonn tego gazu. Ponieważ największe samoloty bombardujące unoszą po 3 tonny bomb, do wymienionego celu trzebaby użyć 330 samolotów. Innych trucizn potrzeba do zagazowania danego miasta mniej, ale też obrona przeciw tym gazom jest o wiele łatwiejsza.

Wogóle prof. Marchlewski stoi na stanowisku, że obawy przed napadem gazowym są przesadne, z tem zastrzeżeniem, że ludność atakowanego ośrodka będzie pod każdym względem karna i solidarna i przygotowawszy zawczasu schrony, maski i ubrania, zastosuje się bezwzględnie do wskazówek władz. Środki, któremi dysponujemy, są bowiem w możności uchronić nas przed wszystkiemi znanemi gazami.

Przed iperytem i luizytem chroni odpowiednie ubranie i maska lub schron, przed innemi gazami maska, której pochłaniacz, jeśli jest dobrze zbudowany, pochłania każdy gaz i niema gazu, który mógłby przez niego przedostać się. Cyfry mówią, iż na 35 miljonów ofiar wielkiej wojny, zagazowaniu uległo 1 miljon, a śmierć wskutek działania gazów poniosło 30 tysiący. W ostatnim okresie wojny zginęło skutkiem otrucia gazami tylko 2 i pół proc., co należy przypisać skutecznej ochronie oraz ulepszonym sposobom ratowania zagazowanych pomimo że częstość stosawania gazów zwiększyła się.

K-k.

# Koniec komedii sądowej

## w procesie o podpalenie Reichstagu.

Toczący się od szeregu tygodni proces o podpalenie Reichstagu skończył się wyrokiem skazującym Van der Leubbego na karę śmierci.

Torgler i bułgarzy z Dymitrowem na czele zostali uniewinnieni.

Wyrok wywołał pewnego rodzaju sensację w kołach hitlerowców w Niemczech, powszechnie bowiem liczono się ze skazaniem Torglera. Również i zagranicą wyrok lipski odbił się szerokiem echem, wywołując duże wrażenie.

Wyrok uzyskał już uprawomocnienie ze strony ministerjum sprawiedliwości, które jednocześnie uniewinnionych Torglera i bułgarów przekazało do dyspozycji ministerjum spraw wewnętrznych.

# KRONIKA

## KALENDARZYK

| Grudzień 27 Środa | Dziś: Jana Apostoła<br>Jutro Młodzianków<br>Wschód słońca: 7.45<br>Zachód słońca: 15.46 |
| --- | --- |

## RADJO

### WARSZAWA.

Środa, 27 grudnia.

7.00. Sygnał czasu i kolęda. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. Chwilka gosp. dom. 7.54. Program na dz. bież. 8.00. Tr. z Poznania. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stalicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. połudn. 12.35. Wiad. meteor. 12.38. Płyty. 15.25. Wiad. o eksp. polsk. 15.30 Wiad. gospod. 15.40. Płyty. 15.50. Tr. z Wilna. 16.10. Program dla dzieci. 16.55. Płyty. 17.10. Tr. z Poznania. 17.50. Skrz. poczt. roln. 18.00. Tr. z Poznania. 18.20. Muzyka lekka. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Felj. liter. 19.40. Wiad. sport. 19.47. Dzien. wiecz. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Tr. z Poznania. 21.15. Recital śpiewaczy. 22.00. Odczyt. 22.20. Muzyka tan. 23.00. Wiad. meteor. 23.05. D. c. muzyki tan.

### KATOWICE.

Środa, 27 grudnia.

7.00. Aud. por. z Warsz. 8.00. Tr. z Poznania. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 12.38. Płyty. 13.00. Przerwa. 15.20. Giełda Zzoż. 15.25. Tr. z Warsz. 15.40. Płyty. 15.50. Tr. z Wilna. 16.10. Tr. ze Lwowa i Warsz. 16.40. Skrz. poczt. 16.55. Płyty. 17.10. Tr. z Poznania. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Poznania i Warsz. 79.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. „Najstarszy poemat o Śląsku". 19.25. Tr. z Warszawy i Poznania. 23.00. Skrz. poczt. w jęz. franc.

### WARSZAWA.

Czwartek, 28 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stol. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Rz. połudn. 12.35. Wiad. meteor. 12.38. Płyty. 15.25. Wiad. o eksporcie polskim 15.30. Wiad. gospod. 15.40. Godzina muzyki lekkiej. 16.40. „Humor to zdrowie" 16.55. Płyty. 17.05. Felj. muzyczny. 17.20 Recital fortep. 17.50. „Kącik dla młodz. wiejsk." 18.00. Tr. z Wilna. 18.20. Słuchowisko. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. śniegowy ze Lwowa. 19.43. Wiad. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Koncert popul. 21.00. Skrz. poczt. techn. 22.00. „Polska zimą". 22.20. Wiad. meteor. 22.25. Muzyka lekka. 23.25. Muzyka tan.

## Z Kielc.

(k) **Opłatek w cechu szewcko-cholewkarskim.** W niedzielę, dn. 31 bm. w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr. 6, o godz. 10-ej rano cech szewcko - cholewkarski urządza opłatek, na który uprzejmie zaprasza swych członków.

(k) **Tragiczny powrót z polowania.** Na polach wsi Miłocice w pow. miechowskim odbywało się polowanie urządzone przez Jana Zaranak z Miłocic, w którem brali udział: Jan Warwas z Niemiec pow. olkuskiego, Walerjan Bułkiewicz i Bronisław Zuwała — obaj ze Strzemieszyc, oraz Jan Zaranek.

W drodze powrotnej w czasie jazdy sankami, Bronisław Zuwała począł manipulować bronią myśliwską, wskutek czego spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła go w okolicę wątroby, powodując śmierć na miejscu.

(k) **Krwawy strzał po północy.** W przeddzień wigilji we wsi Biskupice w pow. miechowskim, stróż nocny Franciszek Błaszczyk zauważył 3-ch podejrzanych osobników chodzących po wsi i oświetlających domy latarką elektryczną.

Gdy Błaszczyk zapytał idących „kto idzie", wówczas jeden z osobników strzelił z rewolweru, raniąc Błaszczyka w prawe udo.

Sprawców policja aresztowała.

(k) **Złodziej w potrzasku. Policja aresztowała Edwarda Wojnowskiego, zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej nr. 68, który ostatnio dokonał na terenie m. Kielc szeregu większych kradzieży.**

**Wojnowskiego po przesłuchaniu przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego w Kielcach.**

# Z Zagłębia.

### PRZED SYLWESTREM.

Jest rzeczą niewątpliwą, że cała elita starszej młodzieży zakończy stary rok i powita nowy na balu sylwestrowym, który odbędzie się w sali gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu (ul. Dziewicza). Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Moc miłych niespodzianek. Zabawę tę urządza komitet pierwszego klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu.

* * *

Zarząd klubu towarzyskiego polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych urządza w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza wielką redutę sylwestrową. Atrakcje i niespodzianki. Stroje wizytowe, kostjumy mile widziane. Salony bridżowe, bilard, w bufecie ceny konkurencyjne.

Sekcja rozrywkowa domu ludowego podaje do wiadomości wszystkich członków i sympatyków, iż wzorem lat ubiegłych odbędzie się zabawa sylwestrowa z urozmaiconym programem. Zaproszenia w ograniczonej ilości wydaje sekretarjat codziennie od godz. 18 do 22.

—::O::—

— **Odznaczenie w Olkuszu.** Główny zw. straży ogniowych w Warszawie odznaczył bronzowym medalem zasługi p. Józefa Srebrnickiego (syna Wojciecha) gospodarza straży w Skale pod Ojcowem.

— **Wybuch pod sklepem.** Jakiś urwis podrzucił w nocy z niedzieli na poniedziałek t. zw. „kluskę" górniczą pod sklep Izraela Meryna (Dekierta 3). Podczas wybuchu wyleciały z drzwi szyby.

— **Życia świetlicy im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu.** Zarząd świetlicy dla bezrobotnych im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu zorganizował dla członków wycieszkę do Katowic. Uczestnicy zwiedzili gmach wojedodztwa śląskiego poczem udano się do muzeum śląskiego, gdzie szczególnem zainteresowaniem cieszył się dział sztuki ludowej.

Nastepnie świetliczanie zwiedzili rozgłośnię „Polskiego Radja" oraz radjostację na Brynowie. Wyczerpujących wyjaśnień udzielił dr. Steczkowski, również „Ciocia Hela" zamieniła kilka słów z uczestnikami wycieczyi. Zarząd świetlicy poczuwa się do obowiązku złożenia za naszem pośrednictwem serdecznego podziękowania całemu personelowi „Polskiego Radja" z przemiłą „Ciocią Helą" na czele.

—Kradzieże świąteczne. Dn. 25 około godz. 8 wiecz. jacyś niewykryci złodzieje rozbili szybę wystawową w sklepie „Trójkąt w kole" w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego i skradli kilkanaście klg. wełny, wart. 750 zł.

— Z mieszkania Romana Zgliszkiewicza (Czeladzka 28) skradziono 120 zł. Z mieszkania Juljana Siłuszka (Staropogońska 35) skradziono różną garderobę, wart. 450 zł.



# PO ŚWIĘTACH.

Stare, polskie przysłowie sprawdziło się i tym razem. „Św. Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie". Przynajmniej w Zagłębiu.

Jeszcze w sobotę nikt nie przypuszczał, że może być odwilż. Prze cały dzień trzymał mróz, śnieg skrzypiał pod butami, aż tu nagle w nocy nastąpił raptowny wzrost temperatury i począł padać drobniutki deszcz. Pięknie ośnieżone pola w krótkim czasie przybrały wygląd szarawy, brudny, potworzyły się kałuże pełne wody. Dzień wstał ponury, urok zimy znikł.

Boże Narodzenie po wodzie...

Na ulicach szaro; śnieg zmieszany z błotem, w zagłębieniach jezdni, kałuże wody. Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia nie udał się pod względem pogody. Pomimo to na ulicach panował ruch. Ze wszystkich stron, ciągnęły sznury ludzi do kościołów na nabożeństwa. W godzinach popołudniowych ulice opustoszały zupełnie. Dopiero przed wieczorem znów się zaroiło. Kto miał parę groszy w kieszeni śpieszył do teatru, do kin. Około godz. 6 wiecz. kina były formalnie oblężone. Przed „Edenem" wystawały kilkunastometrowe „ogonki".

Teatr sosnowiecki również doczekał się nareszcie jakiej takiej frekwencji. Wszędzie jednak, czy to na ulicach, w kinie, czy teatrze wśród odświętnie ubranej publiczności nie było tej świątecznej radości i wesela.

Bo z czegóż ostatecznie mają się weselić ludzie? Bieda, niedostatek, ciągle kłopoty.

Zwrócić należy przytem uwagę na charakterystyczny szczegół:

Rokrocznie podczas świąt policja zatrzymuje do wytrzeźwienia po kilkudziesięciu awanturujących się pijaków. W tym roku główny komisarjat w Sosnowcu zatrzymał do wytrzeźwienia kilka zaledwie osób. Czegóż to dowodzi? Ludzie nie mają pieniędzy. Nawet w święta nie mogą sobie pozwolić na „wypitkę".

Drugi dzień świąt minął w Zagłębiu pod znakiem ślubów.

We wszystkich miastach zagłębiowskich pobłogosławiono po kilkadziesiąt małżeństw. W Sosnowcu na rannych mszach związano węzłem małżeńskim kilkanaście par. Ciekawy objaw! Czy kryzys i ogólna bieda sprzyjają zawieraniu tak licznych związków małżeńskich? Chyba nie! A może to jest kalkulacja kryzysowa? Może we dwójkę łatwiej można przetrwać biedę?...

Wczoraj temperatura znowu spadła i chodniki pokryły się śliską powłoką zamarzniętej wody. Nocne pociągi przywiozły do Zagłębia b. wiele osób, które wyjechały na święta.



## Straszny czyn umysłowo-chorego w Sosnowcu.

### PODPALIŁ MIESZKANIE I WYSKOCZYŁ Z DRUGIEGO PIĘTRA NA BRUK, PONOSZĄC ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Mieszkańcy ul. Piotrkowskiej w Sosnowcu byli świadkami strasznej sceny, jaka rozegrała się w domu nr. 1 w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

W domu tym na drugim piętrze zamieszkiwał wraz z rodziną **74-letni staruszek, umysłowo chory, Franciszek Bartosik.**

Choroba Bartosika miała przebieg spokojny; chory nie zdradzał nigdy objawów furji. Pozostawiono go więc bez opieki w przekonaniu, że nic mu się nie stanie.

Krytycznego dnia około godz. 11 rano cała rodzina wyszła z domu, pozostawiając w mieszkaniu Bartosika. W niespełna pół godziny czasu, chory dostał ataku szału.

Zgromadził na środku pokoju pościel, sienniki i różne inne przedmioty i podpalił je. Kiedy ogień objął pościel, a dym coraz bardziej napełniał mieszkanie, Bartosik otworzył okno, stanął na parapecie, chwilę się wahał, poczem skoczył z dwupiętrowej wysokości na bruk.

Wezwano natychmiast lekarza, który, niestety stwierdził tylko śmierć satruszka, **która nastąpiła na miejscu.** Bartosik podczas upadku na twardy bruk doznał złamania nóg i śmiertelnej rany w głowę.

Dzięki szybkiej akcji lokatorów ogień został w zarodku stłumiony. Straszny ten wypadek wywołał na ul. Piotrkowskiej i sąsiednich ulicach duże poruszenie.

## Koło środowiskowe B. B. W. R. pracowników kolejowych w Sosnowcu.

Z inicjatywy powiatowej rady BBWR zostało zorganizowane koło środowiskowe BBWR pracowników kolejowych węzła sosnowieckiego w Sosnowcu.

Do tymczasowego zarządu zostali wybrani: **prezes naczelnik Wojtyra, wiceprezesi: inż. Gąsiorowski Aleksander, dr. M...wski i inż. Kozakiewicz Stanisław, sekretarz Zieliński Bolesław, zast. sekretarza Nieleniec Wiesław, skarbnik Bitnerowski Bronisław, członkowie: Rabsztyn Paweł, Malarski Mieczysław, Siemek Edmund, Hała Feliks, Zawrzykraj Adam, Zmarzlik Stanisław, Wróblewski Franciszek, Matyja Jan, Sokalik Józef, Latacz Teofil, Wosik Piotr, Radke Edmund, Zakrzewski Adam, Sapiński Ignacy, Brzeziński Romuald, Rudny Stefan i Chorek Wincenty.**

Zebrani wysłali depesze hołdownicze do marszałka Piłsudskiego, prezesa posła Sławka i ministra inż. Butkiewicza.



## HUMOR

### BRIDŻ Z PRZESZKODAMI.

Znany hodowca gra w bridża. Przysiadł się do niego jakiś kibic i przeszkadza mu ciągle rozmową.

— Panie kochany, co się dzieje z pańskim wspaniałym ogierem wyścigowym „Faraonem"?

— Sprzedałem — odpowiada hodowca.

Po chwili:

— A pańska klacz „Lady"?

— Sprzedałem.

Po jakimś czasie:

Pan miał takiego cudnego wałacha „Grzmota". Czy też go pan sprzedał?

— Tak odpowiada z pasją gracz — sprzedałem do stajni rozpłodowej.

— Wałacha do stajni rozpłodowej?

— Tak — na kibica.

### CURIOSUM.

Wielki dziennik amerykański zamieścił niedawno fotografję młodego człowieka w stroju lotniczym. Pod fotografją widniał napis:

„Jest to jeden z najbardziej interesujących lotników amerykańskich. Nigdy jeszcze nie próbował przelecieć przez ocean!"

—)O(—



# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## Kronika

× **Harcerskie kursy narciarskie w Wiśle.** Komenda chorągwi harcerzy zawiadamia, że zbiórka uczestników kursów narciarskich w Wiśle odbędzie się dziś o godz. 10 rano na dworcu w Sosnowcu.

× **Kurs narciarski w Ojcowie.** Nowo założone towarzystwo krzewienia narciarstwa w Ojcowie, rozpocznie z początkiem stycznia 1934 kurs narciarski w Ojcowie. T. K. N. posiada swojego wyszkolonego instruktora. Towarzystwo uruchomi w tym sezonie własną skocznię, poświęcenie której odbędzie się 1 i 2 lutego 1934 r. Na kurs narciarski zapowiedziało przyjazd narazie kilkunastu uczniów wyższych klas gimnazjum męskiego z Radomia. Zarząd T. K. N. przedstawia się następująco: pp. Wiktor Lech (prezes sportowy), Błażej Himmel (prezes gospodarczy), Zofja Wojasówna (sekretarz) i Adolf Moreau (skarbnik). Instruktor p. Grzybowski.

## Ogłoszenie

Zarząd miasta Kielc ogłasza niniejszem

### PRZETARG OFERTOWY

na dzierżawę w roku 1934 BUFETU na miejskim dworcu autobusowym w Kielcach.

Reflektanci na dzierżawę winni złożyć w Zarządzie miasta (pokój Nr. 3) oferty w zalakowanych kopertach do dnia 30 grudnia r. b. do godziny 12 w południe.

Warunki dzierżawy i przetargu do przejrzenia w Zarządzie miasta (pokój Nr. 3) w godzinach biurowych.

Kielce dnia 22 grudnia 1933 r. **Zarząd m. Kielc.**



Nr. Km. 296/33 r.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, zamieszkały w Szczekocinach, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 66 Franciszek Jurkowski ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1934 roku od godziny 10 rano (niepóźniej niż w dwie godziny) na miejscu przechowania w majątku Wygiełzów odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną sterty żyta, należącej do Wincentego i Karola Szlichcińskich za dług należny Przewodniczącemu Wydziału Powiatowego we Włoszczowie, oszacowanej przy zajęciu na tysiąc osiemset (1.800) złotych.

Licytacja zgodnie z art. 605 Kod. Post. Cyw. wywołana zostanie od połowy ceny szacunkowej.

Spis i szacunek zajętego zboża można oglądać w dzień licytacji od godziny 7-ej rano.

Szczekociny, dnia 18 grudnia 1933 roku.

Komornik
**FRANCISZEK JURKOWSKI**



### POSADY i PRACE

**MŁODE PANIE** śpiewające i tańczące potrzebne do Teatru Miejskiego. Zgłaszać się w kancelarji między 11 a 1 godz.

### Różne

**LECZNICA** chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

**3 FOTOGRAFJE** pocztówkowe artystyczne Zł. 2.50. **FOTO — STELMASZCZYK** Sosnowiec, Pogoń, Orla 4.

**MONOGRAMY**

i grawury na gwiazdkę po cenach kryzysowych

**D. SZAJN, WARSZAWSKA Nr. 10**

Telefon 7-25.

**WZYWAM** p. Władysława Kaczorowskiego do uregulowania należności za mieszkanie zajmowane w moim domu w przeciwnym razie występuję na drogę sądową. T. Golda, Piaski.



57.

# WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Katoliczką jesteś?

— Tak, panie.

— Czy byłaś u komunji?

— Tak, panie.

— To metryka musiała być złożona w kościele.

— Zapewne była, ale ja tego nie pamiętam...

— Z tego można wnioskować, że ojciec nie był ożeniony z matką?

— Tak panie, jestem dzieckiem nieślubnem...

— Gdzieżeś się wychowywała

— W Veroix aż do lat jedenastu. Siostra mego ojca miała o mnie staranie.

— Mogłaś była upomnieć się w merostwie w Veroix o metrykę musi tam być napisane nazwisko matki, o ile nie zeznano, że pochodzisz z matki nieznanej.

— Nie pomyślałam o tem wcale, gdyż nie potrzebowałam tego aktu.

— W jakim wieku opuściłaś Veroix?

— W jedenastym roku życia z siostrą ojca, która była wdową. Zamieszkała razem ze mną w Point - d'Ain. Miałam lat czternaście, kiedy umarła...

— Co zrobiłaś z sobą wtedy?

— Byłam bez żadnych środków do życia.

— Czy ojciec już nie żył?

Twarz dziewczęcia powlekła się szkarłatem.

— Tak, panie — wyszeptała.

— Mówiłaś, że zostałaś bez środków do życia... Z czegoś więc żyła?

— Pewna bogata rodzina w Pont - d'Ain wzięła mnie do siebie z litości i ja, chociaż bardzo słaba, bardzo mizerna, przyjęłam u niej obowiązki służącej.

— Cóż to za rodzina?

— Państwo Miquart.

— Jak długo byłaś u tych poczciwych ludzi?

— Cztery lata.

— Dlaczego ich opuściłaś?

— Pani Miquart umarła, a ja ponieważ zebrałam sobie już pewne oszczędności, pojechałam do Paryża...

— Tak, byłaś tutaj u pewnej pani Baserge, a od niej wstąpiłaś do służby hrabiny de Roncerny.

— Niestety! panie, na moje nieszczęście.

— To ty samaś na siebie ściągnęła to nieszczęście! Wiesz, o co cię oskarżają.

— Oskarżają mnie o kradzież, to wiem — odparła młoda kobieta gwałtownie — ale to oskarżenie kłamliwe, przysięgam!

— Zapieranie zawsze łatwe.

— Ja nic nie wzięłam ani nic nie ukradłam! — ciągnęła dalej Joanna Julja — jestem dziewczyną uczciwą, a od dwuch lat, jak służę u pana de Roncerny, nikt mi nic nie mógł zarzucić!

— Zarzucają ci kradzież pierścionka, wysadzanego drogimi kamieniami wartości pięciusek franków.

— Ja nie wzięłam tego pierścionka — rzekła oskarżona, szlochając.

— Cóż się więc z nim stało?

— O! gdybym wiedziała, tobym odrazu powiedziała i nie byłabym tu przed panem, w kajdanach, jak złodziejka.

— Nie obstawaj przy wyparciu się, wobec faktów.

— Ja będę temu przeczyła! będę z całych sił i to prawda, żem nie ukradła.

— Ty sama tylko wchodziłaś do mieszkania pani de Roncerny, która cię obdarzał najzupełniejszem zaufaniem... Tyś sama tylko miała wstęp do jej buduaru...

Pani de Roncerny, wróciwszy z teatru, złożyła klejnoty na miseczce stojącej na kominku w jej pokoju, dokąd, powtarzam, tyś tylko wchodziła...

Nazajutrz, biorąc te kosztowności, zauważyła brak pierścionka.

Kogóż można podejrzewać o tę kradzież, jeżeli nie ciebie?

Ciebie też pytała, jak i pan de Roncerny.

Gdy cię pytano, nie mogłaś żadną miarą zataić swego pomieszania.

— A jakże nie miałabym się zmieszać, gdy mnie o coś podobnego obwiniano? Wypytywano mnie, a więc miano co do mnie wątpliwości... a więc mnie oskarżono, a na to oskarżenie sumienie się we mnie burzyło... Zmartwienie i oburzenie odebrało mi przytomność.

— Pani de Roncerny miała pierścionek na przedstawieniu tego jest pewna, bo nawet jedna z przyjaciółek podziwiała połysk djamentów. Gdy wróciła do mieszkania, pierścionek znikł i daremnie go szukano... Więc zapytuję powtórnie, gdzie jest ten pierścionek?

— Powtarzam panu, że nic nie wiem.

— Joanna Bertinot, źle robisz, że się upierasz przy kłamstwie... Pogorsza położenie i tak już złe! Porzuć ten system opłakany! Przyznaj się raczej, oddaj pierścionek, a sprawiedliwość ulituje się nad twoją młodością.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horst